

RECENZJA

**PRACY DOKTORSKIEJ Z DZIEDZINY SZTUK PŁASTYCZNYCH W DYSCYPLINIE SZTUKI PIĘKNE
ZREALIZOWANEJ POD OPIEKĄ PROMOTORSKĄ PROF. MARKA WASILEWSKIEGO
ORAZ DOROBKU ARTYSTYCZNEGO MGR. MICHALINY BIGAJ
RECENZJA SPORZĄDZONA ZOSTAŁA W ZWIĄZKU Z PRZEWODEM DOKTORSKIM WSZCZĘTYM
27.11.2018 ROKU NA WYDZIALE SZTUKI MEDIÓW UNIWERSYTETU ARTYSTYCZNEGO
W POZNANIU**

OGÓLNE INFORMACJE O DOKTORANTCE

Michalina Bigaj urodziła się w 1991 roku w Katowicach.

Jest absolwentką krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, w której w 2015 roku ukończyła jednolite studia magisterskie na kierunku Rzeźba z wynikiem bardzo dobrym. W 2014/2015 roku, w ramach Erasmus+ studiowała na Berlińskim Uniwersytecie Sztuk Pięknych.

Obecnie pracuje na Wydziale Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, od 2016 do 2020 roku na stanowisku asystentki w Pracowni Projektowania Architektoniczno-Rzeźbiarskiego, a od 2020 roku jako kierowniczka Zakładu Technik Prezentacji i Kreacji Cyfrowej, gdzie prowadzi takie zajęcia jak: Techniki Prezentacji: 2D, Techniki Prezentacji 3D, Portfolio, Projekt: Aplikacja. Od 2016 roku mgr Michalina Bigaj była uczestniczką stacjonarnych Studiów doktoranckich na Wydziale Sztuki Mediów na Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu.

27.11.2018 roku został wszczęty przewód doktorski w dziedzinie sztuk plastycznych w dyscyplinie - sztuki piękne mgr Michaliny Bigaj na Wydziale Sztuki Mediów Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu. Promotorem pracy doktorskiej pt. „Natura jako trickster. Metoda pracy Twórczej” jest prof. Marek Wasilewski.

Już od 2014 roku, jeszcze w trakcie studiów magisterskich, doktorantka wyróżniała się intensywną aktywnością twórczą oraz uczestnictwem w wielu projektach artystycznych i wystawach. Jej aktywność została zauważona już na studiach, a wybrane osiągnięcia zostały wyróżnione i nagrodzone.

Michalina Bigaj jest artystką interdyscyplinarną poruszającą się w obszarach rzeźby, instalacji, video i fotografii. Interesuje ją relacja człowiek – natura i popularną dziś problematykę, dzięki wysokiej kulturze wizualnej oraz inteligencji, zgłębia w sposób niezwykle ciekawy, oryginalny i przekonujący.

OCENA DOROBKU ARTYSTYCZNEGO DOKTORANTKI

Michalina Bigaj posiada na swoim koncie bardzo ciekawy i bogaty dorobek twórczy. Jej artystyczne zainteresowania wyklarowały się już w trakcie studiów rzeźby, ale nie koncentrują się na sztuce materiałowej. To sztuka idei i jej podporządkowane są wszystkie elementy artystycznego dyskursu człowiek/cywilizacja-natura. Pytania, które stawia w swoich kolejnych projektach są grą między naszą wiedzą a odczuwaniem, pewnością a przypuszczeniami. Odnoszę wrażenie, że jej sztuka konstruowana w sposób niezwykle świadomy jest celową pułapką dla odbiorcy w którą wpada szukając zwyczajowych oczywistości. Bigaj nie dopieszcza widza oczywistościami. Jej artefakty zaskakują i dzięki temu są tak odświeżające.

Pierwszy raz zetknęłam się z jej sztuką dawno, w 2014 roku na 7 Triennale Młodych „Kunst” w Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku, do którego została zakwalifikowana w drodze konkursu. Jej rzeźba to refleksja na temat relacji człowiek-natura pt. „Kochając naturę/Diana”. Ta współczesna wersja bogini łowów dała mi wiele do myślenia i na długo zapadła w pamięci. Nie tylko ze względu na perfekcjonizm wykonania, tytułowy kunst, ale i dzięki temu. Hiperrealistyczna naga postać siedzącej artystki z plastikową lampką/jelonkiem Bambi na kolanach to dwuznaczny przekaz. Gest dłoni artystki/Diany obejmująco-głaszczący, a może zawłaszczający tworzy jedną sytuację interpretacyjną. Z drugiej strony hiperrealistyczna postać z silikonu ze sztucznymi włosami oraz jelonek to w obu przypadkach wytwory kultury i cywilizacji. Mamy tu do czynienia z symulakrum, gdzie poszczególne elementy poddawane są różnym przekształceniom: stół trochę przeskalowany, bogini z gabinetu figur woskowych oraz popkulturowy jelonek, designerski przedmiot z dziecięcego świata Walta Disneya. Czy jesteśmy już zdani jedynie na kopie rzeczywistości? Może jest to już tylko kwestia ilości modyfikacji, którym jako te obiekty rzeczywistości (wraz z jelonkiem i krzesłem) podlegamy? Może w tej sytuacji znosi się podział człowiek-natura? Przywołana tu praca artystki doskonale wprowadza w jej świat idei, niejednoznacznych i plakaturowych haseł, ale refleksji, które wydają się uzewnętrzniać nasz, być może zbiorowy niepokój „ciekawych czasów”.

Instalacja „30 dni dla natury” to jej praca dyplomowa z 2014/15 roku, w której nawiązała do działań z pogranicza body art i sztuki ziemi artystki Any Mendiety. W tym projekcie natura stała się opresyjna. Zostawiła swoje ślady (ukąszenia, odgniecenia, rany) na ciele artystki, która przez 30 dni „dokonywała aktu łączenia się z naturą” (Michalina Bigaj-portfolio). Pasywność człowieka podkreślona została jej nieruchomym bezbronnym i delikatnym ciałem leżącym w różnych miejscach przyrody.

Inną, piękną realizacją site specific była jej wystawa indywidualna z 2018 roku „Red Greenhouse” prezentowana w Oranżerii Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku.

Michalina Bigaj inspirując się przemysłową produkcją roślin przy użyciu sztucznego światła wykreowała ogród, w którym rośliny, z powodu błędu hodowlanego, czyli nadmiaru czerwonego światła uległy znaczącym deformacjom. Nie sposób pominąć wizualnego aspektu pięknie i niepokojąco, czerwono oświetlonej oranżerii i odrealnionych obiektów, quasi-roślin. Siła koncepcyjna wspomnianych wyżej prac oraz powstające konteksty elementów składowych, w tym przestrzeni otaczającej, zasługują moim zdaniem na uznanie i wysoką ocenę oraz skłaniają do wnikliwego przyglądania się innym działaniom artystki.

Bardzo ciekawe są jej prace/wystawy indywidualne: „Wyspa” z 2016 roku, czy „disingenuous nature” z 2017 roku prezentowana w Pradze. Artystka zainspirowana ogrodem botanicznym napisała: *„Niekontrolowane, poddające się kolejnym mutacjom elementy przyrody w wyizolowanej przestrzeni jednocześnie otrzymują szansę na przetrwanie w nienaruszonym stanie, kosztem zaprzepaszczenia swoich szans na ewolucję”* (Michalina Bigaj-portfolio). Artystka pokazała rzeźby, obiekty natury i fotografie obiektów, które wykonała wg internetowych tutoriali DIY.

Michalina Bigaj w swoim portfolio wspomina o ośmiu wystawach indywidualnych, zorganizowanych w latach 2016-2021 w Krakowie, Warszawie, Orońsku, Pradze, Norymbergii, Berlinie i Wilnie oraz wielu wystawach zbiorowych, gdzie prezentowała wiele interesujących projektów, jak choćby jej neonowa praca „Horyzont”, czy zapachowo-wizualna praca „I memorized it did not have the aroma”.

Doktorantka jest laureatką wielu stypendiów, nagród i wyróżnień. Otrzymała w 2019 roku Stypendium twórcze Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz nagrodę Carte Blanche Prize Contemporary Lynx Magazine.

W 2017 roku zaproszona została do Artist-in-Residence program, Meet Factory w Pradze, a w 2021 roku do Brno House of Arts, w ramach Brno Artist in Residence.

OCENA PRACY DOKTORSKIEJ

„Gdy upadają systemy, z okowów uwalnia się język. Słowa, które miały objaśniać rzeczywistość, zawisają bezradnie w powietrzu, niezdolne do wyrażenia czegokolwiek, podręczniki w ciągu jednej nocy stają się przestarzałe, wywracają się drabiny społeczne. Ludziom nagle trudno znaleźć zdania, którymi mogliby opisać rzeczywistość.”

Słowa Andri Snaera Magnason, islandzkiego pisarza, poety i działacza na rzecz ochrony środowiska, z książki „O czasie i wodzie”, wiąże ze sztuką, zainteresowaniami oraz intuicją artystyczną Michaliny Bigaj.

Gdy dezaktywizują się i upadają struktury, do których przywykliśmy i wewnątrz których wydawało nam się, że potrafimy sprawnie i produktywnie funkcjonować, tworzy się przestrzeń liminalna. To generuje chaos i lęk. Przypomnijmy sobie kumulację takich odczuć z początków pandemii Covid-19. Michalina Bigaj wtedy właśnie realizowała swoją pracę doktorską. Świat się zatrzymał, a w tym czasie artystka stworzyła swoją dystopię koncentrując się na problemach antropocenu, czyli epoce zmierzchu działalności ludzkiej. Wychodząc z ciągle popularnego w kulturze Zachodu przeświadczenia o dualistości człowieka i natury, po raz kolejny w swojej artystycznej praktyce próbuje złamać ten schemat.

Jej praca doktorska zatytułowana **„Natura jako trickster – metoda pracy twórczej”** jest próbą przewrotnego przesunięcia ludzkiej omnipotencji w stronę natury. Tytułowy trickster/natura ma wykorzystać czas zamętu i wprowadzić swój zwycięski ład. Powstaje nowa struktura, która coś nam przypomina. Wydaje się niehumaniczna, a jednak zbudowana wg ludzkich, (czyt. znanych nam) zasad. Ten nowy świat jest podejrzanie pociągający, a przecież wydaje się zimny niczym preparat na laboratoryjnym szkiełku, obcy i nie do końca dla nas jasny. Może właśnie przez

swoją niedostępność jest tak zniewalający? A może to ta ambiwalentna mieszanka czyni go tak atrakcyjnym?

Michalina Bigaj po mistrzowsku wciąga widza w swoją narrację i moim zdaniem robi z tym widzem co chce, lub inaczej; co uznaje za konieczne, aby nie został obojętnym wobec problemów, które ją osobiście mocno dotykają i niepokoją.

Kluczowym elementem tej instalacji jest prawie 13-minutowe video 4K **Bez tytułu (2021)**, w trakcie którego nie dzieje się wiele, a właśnie odkrywamy zasady powstawania i funkcjonowania nowego świata. Bardzo ciekawym zabiegiem jest powolne, prawie 1:1 tempo wydarzeń rozgrywających się we wspomnianym zapisie. Ten świadomy zabieg może uzmysłowić widzowi realny czas zmian klimatycznych. Geologiczna skala czasów obejmująca setki milionów lat, niemożliwa do wyobrażenia, tu skurczyła się do pewnego wycinku zdarzeń codziennych (topnienia świecy, wylanej ze szklanki wody, etc.). Niemal biblijna opowieść jest niezwykle oszczędna i minimalistyczna. W dźwiękowej i wizualnej ciszy video, z rzadka przerywanej powolnymi ujęciami jej obiektów lub obiektów i dźwięków natury pojawiają się napisy, które muszę przytoczyć:

*„Gdy nastał cień perspektywa się zmieniła.
Wraz ze światłem zgasła ludzka aktywność jaką znasz.
Większość z nich nie miała wyjścia. Przystosowała się dosyć szybko.
Część jednak, korzystając z nagromadzonego kapitału próbowało wskrzeszać dawny świat.
Utrzymać kontrolę, realizować ostatnie utopijne pomysły.
W przełomowym momencie świeciło 365 sztucznych słońc, żadne z nich nie przetrwało do dzisiaj.
Substytutem dotychczasowej celebracji życia stało się kolekcjonowanie zdarzeń.
Każda zmiana katalogowana jest przez nich skrupulatnie.
Być może w ten sposób nie chcą stracić poczucia czasu, być może to ostatnia rzecz, która pozwala im chociaż przez chwilę poczuć kontrolę.
Trudno to jednoznacznie stwierdzić.
Niektóre zmysły takie jak węch stały się domeną pozaludzkich istnień.
Choć gatunkowi ludzkiemu wyostrzył się wzrok, sprawia wrażenie jakby od tego czasu poruszał się po omacku.
Osłabiały się ich więzi, rozpadały się dotychczasowe relacje.
Można by pomyśleć, że łatwo im poczuć się samotnym, lecz kategoria samotności w obecnym świecie przestała mieć już zastosowanie.
Ze strachu przed utratą innych zmysłów, nie ośmielają się opuszczać swoich domów.
Nie przestali się jednak komunikować, choć z każdym z pokoleń zawężała się lista tematów.
W rezultacie ich życie kręci się wkoło natury, cokolwiek przez nią obecnie rozumieją.
Natura jest jednym z bardziej niejasnych pojęć.”*

To ostatnie zdanie mocno wybrzmiewa i moim zdaniem jest kluczowym dla artystki powodem zmagania się z tematami, które od dłuższego czasu eksploruje.

Natomiast cały przytoczony tu tekst wraz z obrazem video tworzą spójną całość.

Projekt realizacji dopełnia niemalże pusta przestrzeń z kilkoma obiektami.

Tak minimalistyczna instalacja przywodzi na myśl pustynię, na której każdy znajdujący się element jest jak wydarzenie gęste od znaczeń, lub jak ogród ZEN, gdzie odpowiednio ustawione kamienie wyznaczają czas i przestrzeń. Artystka peregrynuje w tej przestrzeni

między wyznaczonymi przez siebie punktami składając konteksty i redefiniując znane pojęcia antropocenu.

Niektóre z tych obiektów Michalina Bigaj wykorzystała w video jako niemych bohaterów swojej dystopijnej narracji. Przykładem jest powoli topiący się obiekt z wosku sojowego **Melting down** (2021) przywołujący skojarzenia z lodowcami, czy lustrzany obiekt z napisem **Objects in mirror are closer than they appear** (2021). Bardzo ciekawy jest obiekt **Tipping points** (2021) skonstruowany z metalowego stelażu i elementów, porcelanowych talerzy, o których autorka pisze: *„Są to pamiątki antropocenu: statek płynący przez uwolniony od lodowej powłoki biegun północny, podtopiona Europa, ostatni deszcz, milcząca wiosna, nowa pangea oraz najszerszy punkt dziury ozonowej”* (Michalina Bigaj, *Natura jako trickster. Metoda pracy twórczej* - str.33). Muszę dodać, że obiekty te są również pięknymi, delikatnie płaskorzeźbionymi wizualizacjami świata utraconego. Ostatni element tej intelektualno-wizualnej układanki to czarna, sprawiająca wrażenie lepkości (i słusznie, bo to wg. opisu autorki dysertacji paląca się ropa) litografia **Waterfall on fire**, (2021), która na załączonej wizualizacji wystawy doskonale równoważy tę niemalże „nieludzko” minimalistyczno-monochromatyczną przestrzeń autorki.

Nie sposób pominąć warstwy warsztatowej pracy artystycznej, która jak zwykle u Michaliny Bigaj, jest na najwyższym poziomie. W tak minimalistycznym podejściu każdy detal wybrzmiewa mocniej i dźwięczy niezwykle czysto.

Doktorantka doskonale przygotowanej merytorycznie dysertacji, z przejrzystym i czystym tekstem, jako artystka odnajduje dla siebie niszę w toczącej się od lat, a nasilonej w XXI wieku dyskusji naukowej na temat antropocenu.

Jest taki moment w jej video, kiedy widzimy półkę z książkami poświęconymi kryzysowi ekologicznemu. Pojawia się wielu znanych autorów, którzy tworzą jej teoretyczny background, na przykład: brytyjski filozof przyrody - Timothy Morton i jego popularne książki: „All Art is Ecological” oraz „Dark ecology”, francuski filozof i antropolog- Bruno Latour z książką „Facing Gaia”, Monika Bakke - „Bio-transfiguracje”, Andrzej Marzec - „Antropocień Filozofia i estetyka po końcu świata”, amerykański dziennikarz i naukowiec Alan Weisman z książką „Świat bez nas”.

Autorka tak komentuje tę scenę z video: *„Rekwizyty sugerują nam, że bohaterowie dysponują wiedzą o problemach otaczającej ich rzeczywistości, a jednak żyją tak, jakby problem nie istniał.”* (Michalina Bigaj, *Natura jako trickster. Metoda pracy twórczej* - str.33)

Odnoszę wrażenie, że Michalina Bigaj, powołując się na teorię hiperobiektów Timothy’ego Mortona, sama rozszczelnia porządek pojęć: człowiek - natura i w ten sposób tworzy własną, w pełni oryginalną hipernarrację.

Bardzo ciekawie, w szerokim polu kontekstów sztuki współczesnej i aktualnej, sytuuje własne artefakty i opowiada o swoim doświadczeniu oraz metodach pracy twórczej.

Sięga do tła historycznego i pierwszych artystów reprezentujący nurt land art z lat 60 XX wieku. Pokazując, jak zmieniał się stosunek artystów do ekologii zwraca uwagę na zmiany, które od tamtych czasów zaistniały w świadomości społecznej. Warto wspomnieć w kontekście ekologii i jej sztuki są wątpliwości natury moralno-etycznej, do których przyznaje się twórczo produktywna artystka.

Muszę przyznać, że miałam ogromną przyjemność szczegółowego zapoznania się z twórczością i pracą doktorską Michaliny Bigaj, dzięki której mogłam spojrzeć na nurtujące, aktualne pytania z jej perspektywy.

Bardzo wysoko oceniam umiejętność rozumienia i werbalizowania własnych motywów działań oraz artystycznych przeczuć w szerszym spektrum myśli humanistycznej, jako bardzo ważny aspekt świadomego i dojrzałego artysty.

Jej idei zawsze podporządkowany jest, nie tylko w tej doktorskiej realizacji, perfekcyjny warsztat, czystość i precyzja zastosowanych środków oraz konsekwencja.

Michalina Bigaj dotyka problematyki, z którą możemy wiązać przyszłość następnych pokoleń, a jej artystyczna aktywność to ważny głos w dyskusji artystyczno-naukowej w szerszej perspektywie skomplikowanych relacji przyczynowo-skutkowych.

KONKLUZJA

Po wnikliwej analizie i bardzo pozytywnej ocenie dorobku artystycznego oraz pracy doktorskiej pani mgr Michaliny Bigaj pt. „Natura jako trickster. Metody pracy twórczej” przygotowanej pod opieką promotorską prof. Marka Wasilewskiego, stwierdzam, że wyżej wspomniane walory pracy doktorskiej, oryginalność dzieła artystycznego i znajomość tematycznej wiedzy w pełni predestynują ją do naukowego awansu.

Zarówno jej rozprawa doktorska, jak dzieło przedstawione do oceny spełniają wszelkie kryteria zawarte w odnośnej ustawie o szkolnictwie wyższym i stopniach naukowych.

Z całym przekonaniem wnioskuję o przyznanie Michalinie Bigaj stopnia doktora w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie artystycznej - sztuki piękne.

Recenzentka
Maria Wasilewska

